

Bojownicy ISIL zamierzają użyć broni chemicznej

1 września 2014

Siły Powietrzne Stanów Zjednoczonych przeprowadziły naloty rakietowe na pozycje bojowników Państwa Islamskiego w mieście Amreli na północy Iraku – podano w komunikacie Pentagonu. Jednocześnie dla mieszkańców oblężonego miasta zrzucono pomoc humanitarną. W sobotę iracka armia razem z szyickimi powstańcami i kurdyjskimi oddziałami przeszła do ofensywy. Podjęto próbę wyzwolenia miasta, które od dwóch miesięcy jest oblegane przez islamistów. Rozwinięto dwa fronty – północny i południowy. Ofensywa prowadzona jest przy wsparciu amerykańskiego lotnictwa. Ostatecznie żołnierze i kurdyjskie oddziały weszli do Amreli.

Król Arabii Saudyjskiej Abdullah bin Abdulaziz Al Saud oświadczył, że ekstremiści już niedługo mogą zaatakować kraje europejskie i dotrzeć do USA, jeśli społeczność międzynarodowa nie podejmie zdecydowanych działań przeciwko terroryzmowi. Król nie powiedział, jakie ugrupowania ekstremistyczne stwarzają największe zagrożenie. Wiadomo, że najbardziej aktywne jest ugrupowanie Państwo Islamskie, które kontroluje ogromne tereny w Syrii i Iraku. Media wielokrotnie informowały, że islamscy bojownicy przeprowadzają egzekucje na cywilach. Niedawno ugrupowanie zamieściło w sieci wideo z egzekucji amerykańskiego dziennikarza.

Brytyjskie i amerykańskie siły specjalne przygotowały specjalne jednostki Task Force Black, mające na celu zniszczenie Państwa Islamskiego. Jak donosi brytyjska gazeta „Sunday People”, celem tajnych agentów będzie „odcięcie głowy węża” poprzez uderzenie w strukturę kierowniczą islamistycznej grupy terrorystycznej odpowiedzialnej za liczne okrucieństwa w Iraku i w Syrii. Po egzekucji amerykańskiego dziennikarza Jamesa Foley’a premier Cameron nakazał SAS i agencjom

szpiegowskim Wielkiej Brytanii skierowanie wszystkich jednostek do walki z IS. Brytyjskie oddziały specjalne będą od tej pory współpracować z amerykańskim Delta Force i Seal Team 6, ponownie powołując do życia tajną jednostkę Task Force Black, która pomagała w walce z Al-Kaidą w Iraku. Tym razem głównym celem komandosów będzie Abu Bakr al-Bagdadi, przywódca IS i obecnie najbardziej poszukiwany terrorysta świata. „To nie jest wojna z wyboru. Oni dysponują ogromnymi zasobami finansowymi i potężnymi zapasami broni. Jeżeli sami ich nie zaatakujemy, wkrótce oni przyjdą do nas”, stwierdziło w wywiadzie dla gazety jedno z dobrze poinformowanych źródeł.

„W Iraku Task Force Black przeprowadzało ataki każdej nocy. Była to skuteczna, nieubłagana, sterowana przez służby wywiadowcze operacja wymierzona w Al-Kaidę. IS nie da się pokonać tylko i wyłącznie poprzez ataki z powietrza. Należy zejść na ziemię i pozbyć się ich przywódców – odciąć głowę węży. Wtedy organizacja systematycznie zacznie się załamywać. Póki co IS celuje głównie w ludność cywilną. Wkrótce przyjdzie jej walczyć z nowoczesną, zachodnią armią. Czekają nas długa walka, która może potrwać latami”, wyjaśnił ekspert, na którego powołuje się „Sunday People”.

W skład sił operacyjnych wejdą oddziały SAS, specjalne siły lotnicze RAF i agenci z MI5 i MI6. Operacją kierować będzie CIA. Pierwszym zadaniem jednostki będzie zidentyfikowanie brytyjskiego muzułmanina odpowiedzialnego za odcięcie głowy amerykańskiego dziennikarza. Wywiad Wielkiej Brytanii potwierdził, że zabójca, prawdopodobnie urodzony w Londynie Pakistańczyk, znajduje się na szczycie „listy osób do likwidacji” opracowanej przez CIA. Amerykańsko-brytyjskie siły specjalne zajmować się będą również szkoleniem kurdyjskich oddziałów Peszmergów. Operacja zakłada tworzenie sieci szpiegów na terytorium Iraku i rozwój aparatury podsłuchowej i urządzeń lokalizacyjnych pozwalających na określenie położenia przywódców IS. Dodatkowo przeprowadzone będą ataki z zaskoczenia z udziałem „cichych helikopterów”,

transportujących jednostki specjalne w miejsce działań.

Jak podkreśla źródło gazety, „wielu młodych ludzi zaangażowało się u boku IS wierząc, że będą walczyć z tyranią, podczas gdy w rzeczywistości stali się świadkami masowych egzekucji. CIA proponuje im pieniądze i nowe życie. Najpierw jednak będą musieli dostarczyć informacji”. Zaangażowanie w operację ze strony Wielkiej Brytanii traktowane jest jako odpowiedź na zarzuty o brak pomysłu ze strony rządu na zatrzymanie procesu radykalizacji brytyjskich muzułmanów. Znajdujący się pod presją premier Cameron będzie musiał ustosunkować się w końcu do głosów żądających zwiększenia restrykcji nałożonych na osoby głoszące radykalne poglądy.

Według arabskiej telewizji al-Aan, bojownicy z Islamskiego Państwa badali możliwość produkowania oraz wykorzystania zakazanych broni masowego rażenia. Informacje na ten temat znaleziono w laptopie tunezyjskiego studenta chemii, który znajduje się obecnie w Syrii i działa po stronie opozycji. Laptop zawiera 19-stronicowy dokument w którym opisano jak wykorzystać między innymi dżumę jako środek do produkcji broni biologicznej. Znaleziono tam informacje na temat metod, które pozwalają na efektywne rozprzestrzenianie środków trujących oraz zakaźnych. Pojawił się tam również edykt religijny, zabraniający stosowania broni masowego rażenia przeciwko cywilom. W dokumencie podkreślono, że broń chemiczna posiada zalety do których można zaliczyć niskie koszty produkcji oraz wysoką skuteczność bojową. Ponadto, istnieje wiele metod rozprzestrzeniania środków chemicznych i biologicznych – poprzez główne zbiorniki wodne, żywność oraz misje samobójcze z wykorzystaniem samochodu, jednak szczególną uwagę zwrócono na możliwość zanieczyszczania powietrza, ponieważ przynosi to największy efekt. Rząd Syrii jest od dawna oskarżany o wykorzystywanie broni chemicznej w walce z tzw. opozycją, jednak niektórzy eksperci wskazują, że rebelianci również mogą posiadać i korzystać z zakazanych środków. Nie jest to wykluczone ponieważ niejednokrotnie pojawiały się informacje,

że opozycjoniści i bojownicy z Islamskiego Państwa współpracowali ze sobą w Syrii.

Tymczasem dżihadyści rozdawali na ulicach Londynu ulotki namawiające do popierania Państwa Islamskiego i przyłączania się mieszkających w Wielkiej Brytanii muzułmanów do dżihadu. Robili to całkowicie bezkarnie... pod ochroną policji. Brytyjski dziennik „The Independent” donosi, że islamscy ekstremiści rozdawali na Oxford Street ulotki zatytułowane „Kalifat zostanie ponownie ustanowiony”. Choć w treści ulotek nie ma mowy o namawianiu muzułmanów do ataków na brytyjski rząd, ani też do zabijania Brytyjczyków, to ich przesłanie jest groźne. Napisano tam: „Muzułmanie z pomocą Allaha zapowiedzieli ponowne ustanowienie kalifatu i mianowanie imama jako kalifa”. Na ulotkach znalazło się też siedem obowiązków, które powinni wykonywać muzułmanie na całym świecie. Chodzi m.in. o wspieranie powołanego przez dżihadystów Państwa Islamskiego (ISIL), wykonywanie poleceń przywódcy ISIL, a także wyjeżdżanie do Iraku i Syrii – to na terenie właśnie tych państw dżihadyści ustanowili kalifat. O rozdawaniu ulotek poinformowali mieszkańcy Londynu. Według ich relacji, ekstremiści rozdawali je całkowicie bezkarnie, a wobec tych osób, które próbowały im przeszkodzić, zachowywali się agresywnie. „The Independent” zauważa, że to pierwszy przypadek, kiedy na terytorium Wielkiej Brytanii dżihadyści z ISIL publicznie głoszą swoją propagandę. Z kolei „London Evening Standard” poinformował, że Scotland Yard uznał, iż treść ulotek narusza przepisy antyterrorystyczne. To dość zaskakujące, bo na zdjęciach, które pojawiły się w sieci, widać, że grupę dżihadystów rozdającą ulotki... zabezpieczają policjanci. Internauci zauważają również, że cała sprawa nie została odpowiednio nagłośniona przez brytyjskie media.

Autorzy: red. GR (akapity 1, 2), Bohun (3-6), John Moll (7), Paweł Krajewski (8)

Źródła: [Głos Rosji](#), [Euroislam](#), [Zmiany na Ziemi](#), [Niezależna.pl](#)
Kompilacja 5 wiadomości na potrzeby „Wolnych Mediów”